



Moc krzyża Chrystusowego

Czym jest ona dla ciebie?

„Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą” – 1 Kor. 1:18.

W dalszych wersetach święty apostoł Paweł opisuje, że krzyż nie jest mocą dla wszystkich – „dla Żydów wprowadzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo”. Znaczy to, że nie wszyscy z ludzi przyjęli ewangelię krzyża. Dlatego zamierzam w tym artykule poruszyć zagadnienia:

1. Różne sposoby spojrzenia na krzyż.
2. Moc krzyża i jej przepływ przez wierzących.
3. Różnica między niesieniem krzyża a ukrzyżowaniem.

Ewangelia krzyża

Krzyż jest znakiem szczególnego, dobrowolnego cierpienia, podjętego w imię najwyższego i najważniejszego celu. To zlecenie Pana Boga na wykonanie dzieła potwierdza sam Pan w swojej modlitwie. „Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał” – Jan 17:4. Dzieło odkupienia zostało dokończzone na krzyżu, ale nie znalazło właściwej oceny ze strony świata. Ewangelia o Chrystusie staje się coraz bardziej niepopularna. Mądrość tego świata zaciemnia moc krzyża, odrzuca naukę o okupie i nie uznaje biblijnego opisu upadku człowieka. Natomiast uczy coś przeciwnego. Wprowadza naukę o ewolucji, która twierdzi, że człowiek nie odpadł od doskonałego stanu przed grzechem, lecz podniósł się ze stanu zwierzęcego i doszedł do obecnego stanu. Mądrość tego świata wyciągnęła tylko jeden wniosek. Skoro człowiek nie zgrzeszył, to nie został potępiony przez Boga i skazany na śmierć, to nie może być też mowy o jego odkupieniu. Ta grupa ludzi uważa za głupstwo naukę o okupie i zbawienie przez krew przelaną na krzyżu.

Druga grupa ludzi, reprezentująca „chrześcijańską umiejętność”, zaprzecza nauce Pisma Świętego dotyczącej okupu przez krew i krzyż Chrystusa. Posługuje się ona teorią, że grzechu ani żadnego zła nie ma, a śmierć wcale nie istnieje. Twierdzą też, że potępienia Adama i jego potomstwa nie ma, a jest to zaprzeczeniem nauki świętego apostoła Pawła, który mówi:

„Przeto jak przez jednego człowieka grzech

wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” – Rzym. 5:12.

Zaprzeczenie tej apostoelskiej wykładni jest silnym złudzeniem wynikającym z powierzchownej znajomości Słowa Bożego. Rozumienie Pisma Świętego w sposób cielesny doprowadza do umysłowej ślepoty i do zatarcia zrozumienia planu Bożego (1 Kor. 2:14).

Jest jeszcze trzecia grupa ludzi, która swój pogląd zbudowała na powyższych dwóch złudzeniach. Ci uznają krzyż Chrystusa i w pewnej mierze dzieło przez ten krzyż dokonane, lecz trudno im zrozumieć, czego tak naprawdę dokonał krzyż Chrystusowy. Wierzą oni, że Chrystus wystawił tylko wzór do naśladowania i że Jego życie było tylko nauką dla naśladowców, jak należy cierpieć i pełnić wolę Bożą. Nie widzą mocy krzyża w zbawieniu człowieka.

Apostoł Paweł mówi w 1 Kor. 1:23 o narodzie, dla którego krzyż był zgorszeniem. Przepowiedział to sam Symeon, gdy błogosławił Marii, trzymając dziecko na swoich rękach.

„I błogosławił im Symeon, i rzekł do Marii, matki jego: Oto ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu się sprzeciwiać będą” – Łuk. 2:34.

Pomimo że Żydzi przyjęli Jezusa jako króla, gdy na ośleciu wjechał do Jerozolimy, to pięć dni później już Go odrzucili.

„Rzekł do nich Piłat: Króla waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza” – Jan 19:15.

Pomyślmy tylko przez chwilę, kogo odrzucają. Odrzucają swego króla! Bo bez względu na odrzucenie Jezus jest ich królem! To posłany z nieba Syn Boga Izraela; tego Boga, który powołał naród izraelski, chronił ich i błogosławił. Arcykapłani odrzucają Jezusa, Syna Bożego! To trudne do przyjęcia, bo przecież oni służą w świątyni! Służą Bogu, wierzą w Jedyne Boga, uczą innych, jak Go kochać i szanować. A kiedy Bóg posyła im na ratunek swego jednorodzonego Syna – odrzucają Go, wołając: „Nie mamy króla, tylko cesarza” – to nie tylko wzgardzenie Synem, lecz także bunt przeciw Bogu.



Dlatego Jezus dobrze ich ocenił, że ich ojcem jest diabeł i że chcą postępować według pożądliwości ojca (Jan 8:44). Chociaż mienili się być ludem Bożym, dalecy byli od Boga, od Jego woli i Prawdy.

Czy Jezus uczynił coś złego, skąd ta złość i nienawiść? Stąd, że Jezus wstrząsnął ich wnętrzem, ich sumieniem. Okazuje się, że ludzie wolą wierzyć kłamstwu, a nawet pokochać kłamstwo, niż przyjąć prawdę o sobie. Żadne przestępstwo ani zły czyn nie wzbudzi tyle sprzeciwu co oświecenie człowieka przez Bożą prawdę. Dlatego człowiek jest bezsilny, jeśli chodzi o dokonanie zmiany w sercu drugiego człowieka. Ani rodzice, ani zbór nie nawrócą na siłę swego dziecka. Nie pomagają usilne prośby, łzy, przekonywanie, człowiek jest twardy jak skała, nieporuszony i do końca broni swego wnętrza. Bóg o tym wie, dzieło przemiany zlecił duchowi świętemu.

„A On gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie” – Jan 16:8.

Biblijne spojrzenie na krzyż

Biblia podaje właściwy pogląd na krzyż. Ona uczy, że Jezus jest wielkim nauczycielem, Głową Kościoła, a także Panem panów, który przez ofiarowanie swojego życia na krzyżu stał się Mistrzem dającym życie! To nasz Zbawiciel przez swoje przyjście „śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię” (2 Tym. 1:10). Ewangelia krzyża to moc, która daje życie dla grzesznego człowieka. Mocą krzyża Pan Jezus kupił Kościół, a całej ludzkości zapewnił uwolnienie od pierwotnego wyroku śmierci. Jednocześnie udowadnia, że Bóg może być sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tych, którzy wierzą w Jezusa. Gdy zrozumiemy śmierć Jezusa jako okup za Adama, a w nim za cały rodzaj ludzki, wtedy zobaczymy, że to było rozporządzenie Boże na wykonanie dzieła ofiary. Dlatego było niemożliwym, aby mógł ominąć Pana kielich lub chrzest, którym był ochrzczony i krzyż, na którym powiedział: „Wykonało się”.

Krzyż to codzienna rzeczywistość w życiu duchowego chrześcijanina. Święty apostoł Paweł stwierdza: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany i żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” – Gal. 2:20. Dla Jezusa krzyż oznacza wyrzeczenie się własnej woli – nie jako ja chcę, ale jako Ty, Ojcze. Krzyż oznacza ofiarowanie siebie innym, jest to skrzyżowanie mojej woli z Bożą. To tu chrześcijanin powinien decydować, komu ma dogadzać: Bogu, ludziom czy samemu sobie. Braterstwo zaczyna się pod krzyżem i od niego nigdy nie odstępować, bo tylko pod krzyżem może rosnąć miłość do pełni wzrostu Chrystusowego. Krzyż to wierny znak, na podstawie którego odróżnia się prawdziwego chrześcijanina od fałszywego. Mówi święty apostoł Paweł:

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej” – Efezj. 4:13.

Dziś patrzymy na krzyż oczyma wiary i prawdziwego zrozumienia Boskiego planu; widzimy, że krzyż jest najważniejszym świadkiem Bożej miłości ku nam. Umierając na krzyżu, Pan Jezus wypełnił Boskie rozporządzenie: „Złożył samego siebie jako okup za wszystkich” – 1 Tym. 2:6. „Stał się ułaganiami za grzechy nasze, a nie tylko nasze, lecz za grzech całego świata” – 1 Jana 2:2. Była to działalność na korzyść potępionego w Adamie rodzaju ludzkiego. Przez okres trzech i pół roku, od Jordanu aż po krzyż na Golgocie, Jezus osobiście pracował, stając się duchowym potomkiem Abrahama, a zarazem dziedzicem obietnicy. Potwierdza to brat Russell w artykule pt. „Spójrzmy na ukrzyżowanego”, *Straż* 1961, str. 37 [przedruk z czasopisma *Watch Tower* z 1898 roku *Reprints* str. 2315 – przyp. red.].

„Dobrze będzie jednak zapamiętać, że nie ponoszone przez Pana cierpienia i ból były okupem za nas, ale Jego śmierć. Gdyby Chrystus umarł śmiercią mniej gwałtowną i mniej haniebną, okup też byłby złożony, lecz doświadczenia, cierpienia i sprzeciwu byłyby dozwolone na naszego Pana jako część Jego próby. Cierpliwe znoszenie takowych udowodniło, że Jezus był wierny swemu Ojcu do najwyższego stopnia, a tym sposobem okazał się godnym wielkiego wywyższenia, jakie Ojciec przygotował mu w nagrodę.”

Z powyższej myśli, jak też z analizy zapisów Słowa Bożego wynika, że śmierć Chrystusa na krzyżu miała potrójne znaczenie. Po pierwsze, była dopełnieniem ceny okupu za człowieka. Po drugie, była ona środkiem, przez który Pan Jezus mógł dostąpić swej nagrody – boskiej natury. Po trzecie, była również wykupieniem Żydów spod przekleństwa Zakonu, jak naucza apostoł św. Paweł: „Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie” – Gal. 3:13 (zob. 5 Mojż. 21:22-23).

Jeżeli patrzymy na krzyż oczyma wiary i prawdziwego zrozumienia, to widzimy, że krzyż jest największym świadectwem Bożej miłości ku nam. Krzyż był niezbędnym w Bożym planie zbawienia ludzkości. W Hebr. 12:2 czytamy: „Patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą, i usiadł na prawicy stolicy Bożej”.

Życie Jezusa było życiem poświęcenia, a dźwiganie krzyża rozpoczęło się już od momentu Jego chrztu w Jordanie. Jezus nigdy nie narzekał na ten krzyż, gdyż wiedział, że to jest jedyny oręż, który pokona zatwardziałość grzesznego ludzkiego serca. Jest to moc, przez którą ludzie będą mogli zrozumieć Jego miłość i przyjąć



ofiarowane im zbawienie:

„Bo nie posłał Bóg syna swego na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony” – Jan 3:17.

W Ewangelii świętego Jana 3:16 czytamy: *„Tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał...”*. Chrystus jest największym dowodem Bożej miłości do człowieka. *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” – Jan 15:13.* Lecz ta miłość może dotrzeć do nas tylko drogą Chrystusowej śmierci na krzyżu Golgoty. Krzyż symbolizuje wielką moc miłości i jedynie przez krzyż ta miłość może być zastosowana w Wieku Ewangelii za Kościół, a w Wieku Tysiąclecia za Izrael i całą ludzkość. Święty apostoł Paweł stwierdza: *„On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły nas” – 1 Piotra 2:24.*

Przepływ mocy krzyża

Moc krzyża jest źródłem duchowego życia. Rozdziela prawdę od fałszu i prowadzi do zrozumienia planu Bożego, doprowadzając człowieka do ofiarowania. Niejeden zrozumiał miłość Bożą dopiero w przeżyciu, doświadczeniu lub w chorobie – poznał, jaką siłę ma krzyż. Krzyż, który jest symbolem cierpienia, przybliżył nas do Boga, który kładzie swą wszechmocną i kochającą rękę na nasze zmęczone czoło. Wola Boża nie chce, aby Jego dziecko mieszało się ze światem. A my często sprzeciwiamy się krzyżowi, zapominając, że jest to jedyny środek, przez który człowiek zyskuje coś drogiego. Krzyż to nie tylko ciężary i ciernie. Jego moc przenika nasze uczucia i prowadzi do czegoś wielkiego, tego nie można osiągnąć, jeżeli przez nas nie przepływie moc krzyża. W najbardziej krytycznych, najcięższych chwilach życia rodzą się szlachetne ideały i wielkie osiągnięcia, ale to trzeba rozumieć i przeżyć osobiście. Święty apostoł Paweł w Hebr. 5:8 pisze: *„Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”*. Co to znaczy, że doskonały człowiek uczył się posłuszeństwa w cierpieniu? Myślę, że Pan Jezus jako Nowe Stworzenie posłuszny był od Jordanu, ale na krzyżu było Jego osobiste przeżycie przepływu mocy Bożej. On zrozumiał cel tego cierpienia. Wszystkie ewangeliczne ruchy są połączone z cierpieniem i posłuszeństwem, bo miłość nie pozwala milczeć, lecz prowadzi do czynu, nawet przez krzyż. Właśnie w najbardziej krytycznym momencie życia Chrystusa – gdy wisiał na krzyżu – wypowiedział słowa: *„Wykonało się!”* Co? Zbawienie dla człowieka: *„Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie” – 1 Kor. 15:54.*

Krzyż Jezusa Chrystusa jest zwieńczeniem dzieła Bożego

na ziemi, a Jego zmartwychwstanie to zakończenie Bożego planu zbawienia ludzkości. Święty apostoł Paweł chlubił się z krzyża Chrystusa: *„Abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” – Gal. 6:14.* Dlaczego się chlubił? Bo poznał moc zmartwychwstania, które dokonało w Jego charakterze wielkich przemian:

„Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci. Aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania” – Filip. 3:10-11.

Dla nas proces zmartwychwstania rozpoczął się z chwilą naszego ofiarowania i trwa do chwili naszej śmierci i wzbudzenia do duchowej natury.

„Wzbudzeniśmy z Nim.” „A tak jeśliście powstali z Chrystusem...” „Uznani byliśmy za Nowe Stworzenia w chwili poświęcenia i to Nowe Stworzenie powstaje z poczytanego za umarłe starego stworzenia. Tam więc rozpoczęło się zmartwychwstanie, czyli wzbudzenie Nowego Stworzenia i ono postępuje w proporcji, jak Nowe Stworzenie wzrasta. Różne obrazy są używane do określenia tego procesu. Jedno byłoby stopniowym wzbudzaniem – dochodzeniem do doskonałej miary, a drugie przedstawione jest jako spłodzenie z ducha, jako zarodek przygotowujący się do narodzenia. Są to określenia obrazowe i nie powinniśmy tych obrazów mieszać, ale korzystać z każdego. To, co określone jest, że jesteśmy wzbudzeni z Nim, dzieje się natychmiastowo. Nowe Stworzenie zostało zapoczątkowane w chwili naszego poświęcenia i spłodzenia z ducha. Tam ono zaczęło być wzbudzane ze starej natury i wzbudzenie to trwa w miarę, jak przezwyciężamy starą naturę; ona zamiera, a Nowe Stworzenie odnawia się, nabiera życia, siły czy wzrostu – jest to wzbudzaniem coraz więcej i więcej, dochodzeniem do coraz bliższego podobieństwa charakteru Chrystusowego i w taki sposób powstajemy z Nim i w Nim jako członkowie Jego Ciała. A gdy w tym procesie zmartwychwstania rozwiniemy się dostatecznie, staniemy się członkami Małego Stada” („Książka pytań i odpowiedzi”, str. 798).

Święty apostoł Paweł uczy nas, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego. To, co ziemskie musi być przeobrażone w to, co niebieskie, a to, co skażone, musi przyoblec się w nieskażone, a to co, śmiertelne, w nieśmiertelność. Jeśli mamy z Chrystusem żyć na wieki, to najpierw musimy *„zewlec z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, by oblec się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” – Efezj. 4:22-24.* Nasza stara, splugawiona natura nie może odziedziczyć nowego życia.



Zmartwychwstanie do nowego rozpoczyna się od złożenia starego człowieka. Wtedy powstaje nowy człowiek. Takie przeobrażenie musieli przeżyć uczniowie Jezusa. Tego im wcześniej brakowało, choć byli z Jezusem, chodzili z Nim, doświadczali wielu wspaniałych rzeczy. W dniu, kiedy duch święty przyodził ich mocą z wysokości, już nie obawiali się ludzi, własnej śmierci, byli gotowi umrzeć dla idei Chrystusowej. To, co głosili, można wyrazić jednym stwierdzeniem: głosili ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, nauczając, że jeśli Pan zmartwychwstał w naszym życiu, będziemy również dzielili się świętą wieścią z innymi, by inni mogli być przeniesieni ze śmierci do żywota mocą krzyża.

Niesienie krzyża a ukrzyżowanie

Pan Jezus mówi do wszystkich: *„Kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a niech bierze krzyż swój na każdy dzień i naśladuje mnie”* – Łuk. 9:23. Co to jest niesienie swojego krzyża?

- niesienie krzyża to wykonanie szeregu zarządzeń Bożego prawa, które dotyczą naszego cierpienia dla Boga, Pana Jezusa i Prawdy;
- to pokonywanie wszystkich trudności związanych z naszym ofiarowaniem się Bogu na służbę;
- to noszenie ciężarów współbraci w celu dopełnienia się prawa Chrystusowego;
- niesienie krzyża polega na czynieniu woli Ojcowskiej w niekorzystnych warunkach; A takie postępowanie sprowadza nienawiść, złość i prześladowanie od tych, którzy uważają się za lud Boży, a nim nie są.
- noszenie krzyża odnosi się do aktywności i gorliwości w służbie Bożej – to walka aż do zwycięstwa.

Czy jest jakiś związek pomiędzy niesieniem krzyża a ukrzyżowaniem? Mówi o tym święty apostoł Paweł w Gal. 2:20 *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie”*. Gdy święty Paweł pisał te słowa, nie miał na myśli krzyżowania grzesznych pragnień, planów i złych uczynków, ale rzeczy dobrych, pożytecznych, lecz niezgodnych z wolą Bożą. Wiara w Jezusa Chrystusa pokazuje naśladowcom niepokalanego Baranka Bożego, że nie mają pożądać tego, co jest złe. Przyjmując usprawiedliwienie przez śmierć Chrystusa, wyznajemy nie tylko żal za popełnione grzechy, wierząc, że przypisane nam za-

sługi okupu przykrywają nie tylko dawne występki, ale i obecne mimowolne błędy i słabości ciała. Nasza wola, chęci, interesy i zamiary mają być krzyżowane, jeśli nie są w harmonii z wolą Bożą, objawioną w Jego Słowie. Pan Jezus mógł bardzo wiele zdziałać dla dobra ludzi, zajmując się np. działalnością charytatywną. Nie czynił jednak tego. Jego rozkoszą było pełnić wolę swojego Ojca. Czynił tylko to, co Ojciec mu nakazał. Wydał świadectwo Prawdzie, żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł. Stał się okupem za Adama, a w nim za wszystkich ludzi.

Słowa świętego Pawła wobec Pana dowodzą, że Jezus zawsze starał się poznać wolę swego Ojca i wykonywał ją. Jego dewizą było czynić to, co rozkazał Pan. Podobnie postępował apostoł święty Paweł: *„Albowiem nam tak rozkazał Pan”* – Dzieje Ap. 13:47. *„Zatem Pan rozkazał Pawłowi (...) nie bój się, ale mów (...) bom ja jest z tobą”* – Dzieje Ap. 18:9-10. Apostoł Paweł nie uległ prośbom braci, by nie szedł do Jerozolimy, gdzie czekały go uciski i więzienie (Dzieje Ap. 20:23). Płaczącym i nalegającym przyjaciółom odpowiadał: *„Cóż czynicie płacząc i serce mi psując? Albowiem ja nie tylko być związanym, ale umrzeć jestem gotów w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusowego”* – Dzieje Ap. 21:31. A przecież to dla jego dobra bracia służyli mu swoją radą, w trosce o jego zdrowie. On to dobro ukrzyżował i poszedł za głosem Pana.

Podobnie Pan Jezus karmił rzesze ludzi głodnych, w sposób cudowny stworzył chleb, czy też wino w Kanie Galilejskiej, bo uznał, że jest to wolą Bożą. Ale na puszczy nie chciał stworzyć z kamieni chleba. Dlaczego? Uznał, że to nie będzie wolą Bożą – w tym miejscu Pan ukrzyżował swoją wolę.

Święty apostoł Paweł stwierdził w tematowych tekstach, że dzieło, które Bóg zlecił swojemu Synowi, jest wielką mocą objawioną dla maluczkich ku żywotowi. Gdy nasz Pan jako człowiek rozpoczął swoją misję, był zupełnie umarły dla swoich celów i swojej woli, był wydany na śmierć: *„...stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem”* (1 Kor. 1:30). Zgodnie z Ojcowskim planem Jego wola, prawa i zdolności zostały ofiarowane.

Święty Paweł napomina nas, żebyśmy krzyżowali naszą wolę, każdego dnia bierzmy swój krzyż, zapierajmy się siebie, patrzmy na Jezusa i naśladujmy Go, bo za krzyżem tym kryje się wieczna radość i korona chwały.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”